

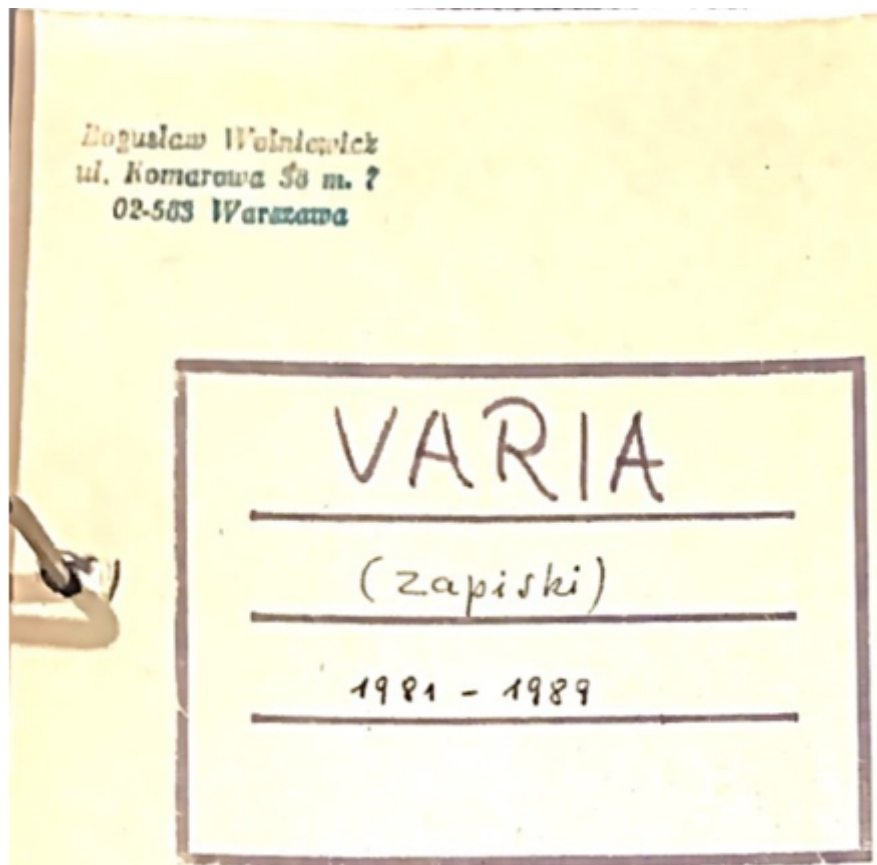
Bogusław Wolniewicz

Kłopot ze światem. Księga aforyzmów

Z rękopisów Autora. Pod redakcją Ewy Wolniewicz-Warskiej
i Pawła Okołowskiego

FRAGMENT 1

Warszawa



Część druga.

Od stanu wojennego do końca PRL

17.04.1982 (J)

Z antropologii stalinizmu. W listopadzie 1952 r. skazany został w Pradze na śmierć i stracony (wraz z Clementisem, Slanskym i innymi) Ludwik Frejka (Freund). Tuż przedtem, 24/25.11.1952, praskie „Rude Pravo” opublikowało list jego syna, młodego Tomasza Frejki:

Domagam się dla mojego ojca najwyższego wymiaru kary, kary śmierci. Teraz dopiero widzę, że ta kreatura, której nie można nazwać mianem człowieka, gdyż nie posiadała nawet śladu ludzkich uczuć i godności ludzkiej, była moim największym i najbardziej zaciekłym wrogiem. Jako oddany komunista wiem, że moja nienawiść do wszystkich wrogów, przede wszystkim do tych, którzy chcieli zniszczyć nasze coraz bogatsze i radosne

życie, szczególnie zaś nienawiść do mojego ojca, utwierdzi mnie w walce o komunistyczną przyszłość naszego narodu. Proszę przedłożyć niniejszy list mojemu ojcu lub dać mi ewentualnie okazję, bym mógł powiedzieć to jemu osobiście.

Postscriptum, 2016. Ale pamiętajmy, że to nie stalinizm tę antropologię zrodził; ona jest stała. On ją jedynie wyzwolił i ujawnił. To, co drzemie w duszach wielu młodych i niemłodych Frejków, jest wciąż wśród nas i czeka swojej chwili¹. Na razie zmieniło barwy, z czerwonej na tęczowe; a ci, w których drzemie, sami tego może nawet nie wiedzą. Charakter jest empiryczny, mówi Schopenhauer: tego, jaki mamy, sami dowiadujemy się dopiero z tego, cośmy zrobili.

31.05.1982

R.[udolf] E. Kalman², *Topics in Mathematical System Theory*, 1969, s. 66:

It could be true that it is hopeless to try to understand brain functions solely on the basis of anatomy (wiring diagrams). Perhaps the problem will become relatively transparent only after we have developed a theory (vaguely analogous to the present one) powerful enough to give us the main features of the anatomy.

[Może być prawdą, że próby zrozumienia funkcji mózgu wyłącznie na podstawie anatomii (schematy elektryczne) są beznadziejne. Być może problem stanie się w miarę przejrzysty dopiero wtedy, gdy opracujemy teorię (nieco analogiczną do obecnej) na tyle potężną, aby podała nam główne cechy anatomii]³.

10.12.1982 (J)

Max Weber *Soziologie, Weltgeschichtlich Analysen, Politik*, 1956, s. 477:

„Kulturowe bariery wykształcenia i smaku są to najbardziej uwewnętrznione i niepokonalne z wszystkich różnic stanowych”.

[W rękopisie pierwotnie także:]

¹ [Potwierdza to Szałamow – pismem córki w sprawie ojca, którego ma za „wroga ludu” – w opowiadaniu *Apostol Paweł* (W. Szałamow, *Opowiadania kołymskie*)].

² [Prof. Rudolf Emil Kalman (1930-2016) – amerykański inżynier elektryk i matematyk, specjalista w zakresie teorii sterowania; wykładowca m.in. Columbia University, zatrudniony w programie *Apollo*].

³ [Wiadomo choćby od J. Monoda (*Przypadek i konieczność*, 1970), że mózg jest „komputerem chemiczno-elektrycznym”, że wytwarzane w nim osobniczo na podstawie instrukcji z DNA białka stanowią jednocześnie elementy *hardware* jak i *software* tej „maszyny”. Poszukiwana „potężna teoria” anatomiczna musiałaby obejmować więc relacje DNA-białka, a następnie białka-układy neuronów i neurony-zachowania. Stanisław Lem ocenił w 1977 r., że stworzenie jej zajmie 200 lat – ze względu na „splątanie funkcji”: plejotropizm genów i poligeniczność dyspozycji do zachowań. Por. też: B. Wolniewicz, zapis z 13.11.1987].

"Die erosste irrationale Lebensmacht: die geschlechtliche Liebe" (s. 463).

[Największa irracjonalna siła życiowa: miłość seksualna].

"Bildungs – und Geschmackskultur-Schranken sind die innerlichsten und unubersteigbarsten aller ständischen Unterschiede" (najwewnętrzniejsze i niepokonalne), s. 477.

1982 (J)

Ożarowski na sesji Marksowskiej: „Ideał jednoznaczności jest u Heideggera odrzucony w sposób zasadniczy”.

Przynajmniej jasno – choć nie u samego Heideggera.

13.01.1983 (J)

Gustav Janouch *Franz Kafka und seine Welt*, Wien 1965:

Jak Goethe [...] był Kafka przeświadczony, że to co dobre i szlachetne jest w świecie reprezentowane tylko przez mniejszość.

A w związku z całkiem chybionym zdaniem Tomasza Manna, że Kafka był „fantastą” (*ein Träumer*):

To nie był fantasta, tylko wizjoner – nadzwyczaj czujny diagnosta ludzkiego bytowania. [...] Jego opowieści to nie fantazje, tylko zagęszczona rzeczywistość – przypowieści wydestylowane ze strumienia zdarzeń.

A oto co rzekł w 1914 r. sam Kafka do ojca Maxa Broda:

Wiek dziewiętnasty zaczął się wielkim uciszeniem (Befriedigung) świata. [...] Teraz jednak spętane demony wychynęły znów na powierzchnię. Z wypowiedzeniem wojny Serbii skończył się wiek dziewiętnasty. Zaczyna się całkiem nowa era, do której my – oby tylko przejściowo – nie dorastamy.

Kafka czuł – jak mówi Janouch za Brodem, znajomym Kafki – „że hekatombę zabitych i kalek pierwszej wojny światowej zwiastują gruntowną dewaluację wszelkiego człowieczeństwa”. A życia ludzkiego w szczególności.

Styczeń 1983 (J)

K. Cypryński, kierownik wydziału organizacyjnego KC PZPR („Polityka”, 22.1.1983, „Z kraju”):

PZPR liczy obecnie 2.370 tys. członków i kandydatów. W okresie od sierpnia 1980 do grudnia 1982 ubyło z PZPR 779 tys. członków i kandydatów.

Czyli ubyło 25% jej poprzedniego składu, który liczył 3.149 tys. członków

i kandydatów; a więc obejmował przeszło 9% całej ludności kraju⁴.

10.12.1983 (J)

Prof. Henryk Wereszycki⁵ („Tygodnik Powszechny”, 50/1983):

Dopiero po wojnie [tej pierwszej] jako historyk stwierdziłem: co innego jest wolność, co innego niepodległość, co innego własne państwo. [...] Są to zupełnie różne rzeczy, myśmy się o tym przekonali. [...] W roku 1935 było mniej wolności w Warszawie niż we Lwowie w roku 1910. Ale Warszawa była stolicą naprawdę niepodległego państwa, a Lwów był stolicą zaboru. Czyli wolność i niepodległość nie jest tym samym. Ale dla Polaków XIX w. nie było wątpliwości, że to jest to samo.

20.01.1984 (J)

[Hippolyte] Taine (1878) o wpływie Rousseau (cyt. za M. Zdziechowskim, *Pesymizm*, ...[1915; 1993], t. I, s. 3).

Z Voltaire’em i Montesquieu mogłem tylko spodziewać się małej ulgi w złem, – z Diderotem i Holbachem już dostrzegałem jakieś jaśniejsze Eldorado [...] ale oto Rousseau wskazywał tuż koło mnie Eden, w którym od razu znajdowałem szlachetność nieodłączną od szczęśliwości. Miałem do tego prawo, tam mnie wołały natura i opatrność [...] lecz instytucje wszechwładne a zbrodnicze odpychały mnie stamtąd, stając się przyczyną wszystkich występków moich i nieszczęść.” Więc precz z nimi! Natura – wołał Rousseau – uczyniła człowieka szczęśliwym i dobrym, społeczeństwo psuje go i czyni nędznym”.

Postscriptum, 2016. Rousseau to zaczyn wszelkiego lewactwa, u Marksa też: błędna antropologia, meliorystycznie sentymentalna.

23.03.1984 (J)

Przeciwnik a wróg. Wróg chce mnie unicestwić, zniszczyć totalnie; przeciwnik chce mnie tylko pokonać, wziąć nade mną górę pod jakimś względem (politycznie lub militarnie, w szachach czy w boksie). Dlatego wroga też zwalczam totalnie, a przeciwnika tylko w ograniczonym zakresie. Wróg zawsze źle mi życzy, przeciwnik niekoniecznie.

Cechą totalizmu jest, że każdego przeciwnika ma za wroga.

⁴ [Wolniewicz opuścił PZPR tuż po wprowadzeniu stanu wojennego. W 1998 r. powie, że wstępował do partii (1956) w okresie heroicznym – nie ze strachu, ani dla kariery, ale z chęci działania. Przemawiała do niego wówczas idea socjalizmu: „że świat nie jest tylko dla bogatych, a Bogiem jego nie musi być pieniądz. Okazało się (...), że były to złudzenia, ale nic w nich haniebnego”. W PZPR istniało skrzydło demokratyczne (do 1981 r.), obok neostalinowskiego (u władzy od epoki Gierka) i oportunistycznego (żywego do dziś jako SLD). Por.: B. Wolniewicz, *Epoka zamętu*, w: tenże, *Filozofia ...*, II, Warszawa 1998, s. 336; por. też: zapis z 31.01.2004].

⁵ [Henryk Wereszycki (1898-1990) – polski historyk, profesor UJ szykanowany przez władze PRL].

18.04.1984 (J)

Pojęć podstawowych nie wyjaśnia się przez definicję, tylko przez teorię.

22.05.1984 (J)

Sentymentalizm. Mark Jefferson „What is wrong with sentimentality?” („Mind”, October 1983) określa „sentymentalność” jako „przekręcanie rzeczywistości dla dogodzenia własnym uczuciom” (*misrepresenting reality in order to indulge one's feelings*) (indulge = dogadzać, folgować), przy czym przekręcanie to polega na oszukańczej deformacji w stronę *niewinności*” (*a dishonest distortion in the direction of innocence*).

Postscriptum, 2016. Zaiste. A kolosalnym tego przykładem jest dzisiaj najście na Europę tych obcych jej cywilizacyjnie ludów, przedstawianych uporczywie przez władze i media jako „uchodźcy”, „uciekiniery”, „imigranci”, czy „azylanci”. Wszystko to jest sentymentalny fałsz. To są *n a c h o d ź c y* – jak ich ostatnio z fenomenalną celnością gdzieś nazwano. Nie „najeźdźcy”, bo najazdu dokonuje się zbrojnie; i nie „uchodźcy”, bo uchodźca nie wdziera się siłą; tylko coś ludzkości dotąd nieznanego, stanowiące ekstrakt z obu: „nachodźcy” właśnie. Anonimowa inwencja językowa narodu dała wreszcie właściwe słowo nowemu dziejowo zjawisku, idealnie do niego przystające.

23.08.1984 (J)

Zniesienie prywatnej własności środków produkcji nie oznacza zniesienia ich własności klasowej; nie oznacza przekształcenia jej w „ogólnospołeczną”. Może polegać jedynie na przekształceniu z klasowo-indywidualnej („prywatnej”) w klasowo-kolektywną. Wtedy właścicielem jest dalej pewna klasa społeczna, ale już tylko kolektywnie jako całość (jak w spółce akcyjnej); nie dystrybucyjnie, przez indywidualną własność jej członków. Zaciera to różnicę między posiadaczem i nieposiadaczem, ale jej nie znosi, ani nawet nie zmniejsza.

Na tym polega, między innymi, szwindel „realnego socjalizmu”.

10.09.1985.

[Michel de] Montaigne, *Próby*, ks. III, rozdział XIII. *O doświadczeniu*.

Cóż zyskali nasi prawodawcy tym, iż rozróżnili sto tysięcy oddzielnych rodzajów wydarzeń i związali z nimi sto tysięcy praw? Owa liczba nie jest w żadnym stosunku do nieskończonej różnorodności ludzkich postępów; mnożenie naszych wymysłów nie dosięgnie nigdy

różnorodności przykładów. Dodajcie jeszcze sto razy tyle; nie zdarzy się wszelako, aby wśród przyszłych wydarzeń (nie znalazła się) jakowaś okoliczność i odmienność, żądająca odmiennego sądu⁶.

Jesień 1985 (J)

„Umarli nas nie potrzebują, to my ich potrzebujemy”. Zasłyszane od [Mariana] Przełęckiego [1923-2013], ale on też za kimś dalej.

31.10.1985 (J)

W sprawie Żydów i ich państwa (*contra* jego krytykom):

Doświadczenie dziejowe niebyłej uczy, że przy najbliższej sposobności będą ich znowu zabijać. Czy więc tak trudno sympatyzować z tymi spośród nich, którzy chcieliby mieć wtedy gdzie uciec – na wszelki wypadek?⁷

Jesień 1985 (J)

[Leszek] Kołakowski [1927-2009] („Tygodnik Powszechny”, 38/1985): „Najbardziej niebezpieczny aspekt nowoczesności – zanikanie tabu.”

Postscriptum, 2016. Ta słuszna w istocie myśl stanowi dobry przykład na problematyczności aforyzmu. Aspekt jest na pewno „niebezpieczny”, ale czy „najbardziej”? To wymagałoby uzasadnienia, a my skłonni jesteśmy machnąć na nie ręką – bo blasku żal. W aforyzmie niektóre śruby naszej logiki pozostają niedokręcone; i w tym niedobór racjonalności.

31.12.1985

Efrem Syryjczyk z Edessy (306-373), według monografii – marnej – J. Marsikainen, *Das Böse und der Teufel in der Theologie Ephraems des Syrers* [*Zło i diabeł w teologii Efrema Syryjczyka*], 1978, s. 63.

Der Teufel hat sich mit allen Waffen gerüstet. Zu diesen rechnet man vor allem seinen Langmut. Der Teufel erzählt folgendes davon in Carmina Nisibena:

⁶ [M. Montaigne, *Próby*, przeł. T. Żeleński (Boy), wyd. np. Kraków 2022, s. 1095. Przytoczona konstatacja znajdowała wielokrotnie wyraz w myśli Profesora. Por. np.: B. Wolniewicz, *Etyka abstrakcyjna i konkretna* (1991), w: tenże, *Filozofia i wartości, II* (1998; 2018); *Ocena względna zachowań* (2013), w: *Filozofia i wartości, IV* (2016); liczne a krytyczne wypowiedzi o tzw. zawodowych kodeksach etycznych].

⁷ [Por. np.: B. Wolniewicz, *W sprawie Palestyny* (2002), w: tenże, *Filozofia i wartości, III* (2003; 2018); por. też: zapis z 1.02.2004].

„Ich fühlte und gewahrte, dass Langmut alles bezwingen kann. [...] Ich zählte den Sand des Meeres, um mich in Geduld zu üben. [...] Wer sich der Sünde schämte, den bezwang die Gewohnheit. Langsam richtete ich ihn mir zurecht, bis er unter Joch war, das er (so sehr) gewohnte, dass er es abzulegen gar nicht mehr den Willen hatte”.

[Diabeł uzbroił się we wszelką broń. Jedną z nich jest przede wszystkim jego cierpliwość. Diabeł tak opowiada o tym w Carmina Nisibena:

„Poczułem i zdałem sobie sprawę, że cierpliwość może pokonać wszystko. [...] Liczyłem piasek morski, żeby ćwiczyć cierpliwość. [...] Kto wstydził się grzechu, był zwyciężony przez przyzwyczajenie. Powoli go poprawiałam na swoją modłę, aż znalazł się pod jarzmem, do którego był przyzwyczajony (tak bardzo), że nie miał już woli go zdejmować”].⁸

9.02.1986 (J)

Przeciw pesymizmowi można wysunąć dwa argumenty niezależnie: ten, że paraliżuje zdolność działania; i ten, że jest przybraniem w filozofię gderaniem.

5.05.1986

Taine o mentalności jakobińskiej (*Les Origines de la France contemporaine*, wyd. 24, Paryż 1904, t. VII, s. 6-8; za Kucharzewskim [Janem, 1876-1952]⁹, s. 455/6:

Jednak pozostaje nam pogodzić swe przyszłe czyny z swymi niedawnymi słowami i, na pierwszy rzut oka, operacja wydaje się trudna. [...] Tylko co potępiał najdrobniejszy akt władzy publicznej jako zbrodnię; obecnie będzie karał jako zbrodnię najmniejszy opór przeciwko władzy publicznej. Co uczynić, aby usprawiedliwić podobny zwrot i jakim czołem będzie wypierał się zasad, na jakich oparł swą własną uzurpację? Wystrzega się wypierania się ich; przeciwnie, głosi je w najlepsze. Dzięki temu manewrowi ciemna masa

⁸ [Por. o Efreemie: B. Wolniewicz, *Epifania diabła* (1992), w: tenże, *Filozofia i wartości, I* (1993), Warszawa 2018, s. 236-237].

•⁹ [J. Kucharzewski - polski historyk, prawnik, polityk i premier (1917-1918). Cytat: tenże, *Od białego caratu do czerwonego* (tom 1-7, Warszawa 1923-1935, Wyd. Kasy im. Mianowskiego, wyd. 2 - Warszawa: PWN 1998-2000)].

widząc, że wciąż podają jej tę samą flaszę, pomyśli, że wciąż podają jej ten sam napój. [...] Będzie roztaczał godła, hasła, tyrady i kłamstwa szarlatana, aby zamaskować naturę nowego produktu; tym gorzej dla ogółu, jeżeli go z czasem znajdzie gorzkim. Prędzej czy później połknie co dobrowolnie lub pod przymusem, gdyż tymczasem zostaną przygotowane przyrządy, które mu wepchną aż do gardła.

Tamże, t. V, s. 27; za [Kucharzewskim] s. 454/5.

[...] Jeśli trzeba długich rozważań, aby wyjaśnić sobie, co odpowiada 26 milionom Francuzów żywych, wystarczy rzut oka, aby wiedzieć, czego chcą oderwani ludzie teorii. [...] Odtąd wola ludu jest wiadoma i wiadoma jest z góry; przeto można postępować, nie pytając się obywateli; nie jest się obowiązany oczekiwać na ich głosowanie. W każdym razie zatwierdzenie z ich strony jest pewne; gdyby wypadkiem nie nastąpiło ono, byłaby to z ich strony ciemnota, pomyłka lub złośliwość, a więc ich odpowiedź zasługiwałaby na to, by ją uznać za nieważną. Według jakobina sprawa publiczna należy do niego [...] Mało go obchodzi istotna wola Francuzów; jego pełnomocnictwa nie pochodzą z głosowania, pochodzenie ich jest wyższe, są mu nadane przez Prawdę, przez Rozum, przez Cnotę. On tylko jest oświecony, on tylko jest patriotą [...] zaś jego pycha władcza sądzi, że wszelki opór jest zbrodnią.

Tamże sam Kucharzewski [**o Rosji**].

Głównym zadaniem kniaziów Moskwy (od Iwana Kality) [XIV w.] było rozszerzanie państwa. Rozszerzaniu temu nadawano pozory prawa i słuszności, nazywano je jednoczeniem ziemi ruskiej. W istocie jednoczenie to odbywało się drogą gwałtu i strasznych okrucieństw. (Moskwa) rozpieierała się na wszystkie strony i podbijając dziesiątkami obce plemiona i państewka, wciąż jednoczyła ziemię „ruską”. Gdy przedsiębrała na jakiś kraj wyprawę, już z góry ogłaszała, iż on jej się z prawa należy. Okazywała już w swych barbarzyńskich początkach mistrzostwo w wynajdywaniu i komponowaniu tytułów własności do ziem obcych (s. 8/9).

Przeceniając potęgę materialną caratu, Zachód nie doceniał czynników duchowych tej potęgi. Nie miał pojęcia o ogromie ambicji i pychy, o wytrwałości, ciągłości i przebiegłości polityki moskiewskiej. Ta nieświadomość sprężyn duchowych cechuje stosunek Zachodu do Rosji od dawnych do najnowszych czasów (s. 11).